



BOCZNY TOR

397

wagary

Napisz coś.

Pomoże.

Przygodność

nieudane formy życia

nieudane zdjęcia

prawdziwe

są filtry są dekoracje

deklaracje

każdy fałsz da się udąć

co też prawdziwe

co nie jest prawdziwe?

co nie jest

Tak sobie myślę

słabość mam do nieudanych form życia
rozbrajają z napięcia kpią z sukcesu
wygrywają porażki nieporadnie
łagodzą troskę zmieniają w pobłażliwość
pogodniej godzą mnie z niezrozumiałym
światem obfitości
oswajają z naturą w nadmiarze metamorfoz
wiecznego ruchu nieskończonych przemian
błądzenia

skąd się to bierze? niestety z niewiary
w sens cel ostateczność



Zmarszczki uczuć

Uczucia są bezwzględne i nie mają zmarszczek.

/ MK

Że uczucia są bezwzględne — zgoda,
kompromis w uczuciach to rozpuszczalnik
lotny.

Czy nie mają zmarszczek?

Mają. Zwłaszcza w maju

ukazują się zgrubienia i blizny

są z nami będą

skóra już nie tak elastyczna



cięższa kora mniej wrażliwa *niedoczuła*
przeorana przez sezony słońca i wiatr

cóż że najmocniej pachną pąsowieją
kwiaty tuż przed obumarciem
nie jesteśmy jak kwiaty
jesteśmy w rozkwicie wiele razy
chyba, przenikliwie nie wiem

Pytanie majowe z kategorii „wzajemność”: Jeśli jednej osobie zależy, a drugiej nie przeszkadza, czy to oznacza, że tej pierwszej nie powinno przeszkadzać, że tylko jej zależy?

za dużo metafor i przyglądania się słowom
jednak „zmarszczki uczuć” biorę
do wiersza, dobrze?

Franciszek
Walczowski
(1902–1983)

„Liryczne nachylenie urody nad słupkiem kwiatu”

ok. 1950 r., ołówek
i akwabela na papierze

Muzeum Etnograficzne
im. Seweryna Udzieli
w Krakowie



Raport z drugiego tygodnia

Kasztanowce wreszcie zakwitły,
maj można uznać za otwarty.

Przesyłka dotarła spóźniona,
ale z gratisem — letnim upałem.

Z całej maślanej gromko napastliwej wrzawy,
sponad kurzu śpiesznego do utraty tchu,
spod pozorów wyławiam jedno: ciepłą łzę.

To szczęście, że się dożyło chwili, gdy można
patrzeć na siebie z pozycji obserwatora.
Maje mniej bolesne, dystans smakuje.



Myśli i słowa (bełkot poranny)

W mądrych księgach zapomnienie: w momencie czytania i chwilę później dotkliwsze, nie do powtórzenia własnymi słowami. Z błahych książek wyjście nie inaczej. Jak wędrówka przez las. Na jaw wychodzą: pustka i samotność wśród drzew. Las niepojętych powierzchniowych skojarzeń, nienazwanych mimo wielu prób zapamiętania, milczenie mchów w świetlistej rosie (hę?). Taka osnuja gwiaździsta leży w ziemi trzy lata w letargu, potem pomału pnie się ku koronie wysokiej sosny do najwyższych igiełek, by złożyć w nich jaja. Nie zastanawia się na celem, zmierza do celu. Przeraża mnie rozrzutna natura natury. Te przydługie letargi, te hipnotyczne wspinaczki... / Dariusz Osnuja

Wagary

Nie zamiast i nie po coś.

Nie ucieczka, nie wycieczka.

Na jasnej polanie na nic czekanie?

*Też nie. Nieczekanie. I żeby nie było,
że wszystko na nie. Właśnie że TAK.*

Na jasnej słonecznej polanie na wznak.



Z notatnika Ślepego Ogrodnika

Ściemnia się, nadchodzi noc... Średniowieczna pieśń rozbrzmiewa milcząco w rozgrzanym powietrzu i rozcieńcza aromat bzu. Jeśli rośliny śnią, śnią pewnie o ziarnie rzuconym w ziemię, pomału stygnąc po jasnym, upalnym dniu, spragnione chłodu i wilgoci, ale też niecierpliwie oczekując słonecznego świtu, by wzrastać i rozpierać się w gęstwinie. Teraz też nikt nie chce za szybko zasnąć, bo nie wiadomo: czy się rośnie przez sen? Tyle spraw niewyjaśnionych, tyle nazw nienadanych, tyle cichych emocji, które kwitną, przekwitają, zasiewają pewność i niepewność. Spokojnej nocy, chwastogródkowa gromadko! [#chwastogrodek](#)

BT nr 397 / wagary / 15.5.2021
słowa: max zweit & świat, zdjęcia: dast

